

Nieznani, Oumi, oumaj

Słowa: Leszek Jankiewicz

Muzyka: trad.

Tysiące mil przed nami a za nami tawern próg.
Wypłynąć przyszedł czas, wśród lodowych morskich dróg.
Pokładu deski mokre już wachałeś setki dni
I znowu batem w zgięty kark bosman przyłoży ci.
Ref.: Oumi, oumaj, kabestan bracie pchaj,
Oumi, oumaj, i wszystko z siebie daj,
Oumi, oumaj, na brzegu ludzi tłok,
Daleki rejs przed tobą dziś, powrócisz tu za rok.
Przypłynął w poniedziałek nasz wspaniały wielki bryg.
Baniaki pełne szczurów, zgniłe worki, pełny szyk.
Przywitać go na kei wybiegło kobiet sto.
Gdy pełną kieszeń żeglarz ma, z radością witają go.
We wtorek do południa, gdy radosny minął szął,
Tu dziątek pełna izba, któżby ich nie lubić miał.
Kolory tęczy marne, nie szczędzi bracie los,
Już nie dla ciebie ciepły dom, gdy morza usłyszysz głos.
Błysnęła w czwartek rano od razu złota myśl,
Bo jakby choć na chwilę do knajpy zaraz wyjść...
Wieczora nie pamiętasz, zmęczenie dało znać,
I nie wiesz, co skusiło cię, by z diabłem w karty grać.
Że piątek dniem pechowym, każdy żeglarz o tym wie,
Przegrałeś w karty forszę, oszukał diabeł cię.
I kiedy kieszeń pusta, na statek musisz gnać,
Wyruszyć znowu w długi rejs, po karku batem brać.